Z doktorem Łukaszem Zaborowskim, ekspertem Instytutu Sobieskiego w Warszawie w dziedzinie miasto i transport rozmawia Bartłomiej Kawalec.

Podział administracyjny kraju jest zły?

– Obecny podział na szczeblu województw jest nie do obrony na gruncie racjonalnych kryteriów. Wynika to z faktu, iż już na etapie jego tworzenia odstąpiono od przyjmowanych wcześniej obiektywnych założeń. Liczba szesnastu województw to efekt protestów społecznych i politycznych targów. Całościowe koncepcje przedstawiane przed reformą przewidywały albo 10-12 województw dużych albo 25-30 województw średnich. Zdecydowano się na pierwszy model, ale do dużych województw dodano kilka małych. Powstała konstrukcja hybrydowa, która jest wewnętrznie nielogiczna. Według innego kryterium zakładano, iż dawne województwa w całości miały wejść w skład nowych jednostek administracyjnych. Już na samym przykładzie chociażby dawnego województwa bielskiego widzimy, że tego założenia nie udało się w wielu przypadkach spełnić. Trudno mówić również o kryterium równowagi ludnościowej, gdy województwo opolskie liczy ok. 1 mln mieszkańców, a mazowieckie czy śląskie jest ponad pięciokrotnie większe.

W swojej pracy naukowej skupia się Pan na modelu nowego podziału administracyjnego.

– Po spodziewanej korekcie podział terytorialny Polski musi być sprawiedliwy i społecznie akceptowalny. Podstawowa zasada: jednakowe traktowanie podobnych ośrodków i regionów. Na początku powinniśmy określić, jaka jest optymalna, minimalna i maksymalna wielkość województwa. Zmierzać to będzie do zmniejszenia obecnej rozpiętości wielkościowej, która jest nieuzasadniona wobec faktu, że przecież każde województwo ma pełnić te same zadania. Dalej: obiektywizacja kryteriów podziału. Określamy warunki, które musi spełniać województwo czy też jego główny ośrodek. Dopiero wtedy przystępujemy do kreślenia na mapie. Wpierw powinniśmy wyodrębnić regiony wokół wszystkich dużych miast, niezależnie od tego, czy będą samodzielnymi województwami. Chodzi o uniknięcie takich sytuacji, jak obecnie w przypadku Bielska-Białej: wschodnie ramię jej aglomeracji – Kęty, Andrychów – znajduje się już w innym województwie. Dopiero końcową czynnością jest łączenie powyższych regionów w województwa, zależnie od przyjętych kryteriów wielkościowych.

[mc4wp_form id=”84″]

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Czy zatem dążymy do wydzielenia dodatkowych województw?

– Okazuje się, że sednem dyskusji jest nie tyle liczba województw, co lista miast wojewódzkich. „Nowych województw" domagają się duże miasta pominięte w czasie ostatniej reformy. Temu sprzeciwiają się zwolennicy modelu województw dużych, którzy uważają, że nawet obecne mniejsze województwa nie mają racji bytu. Sposobem na pogodzenie stron tego sporu jest model województwa policentrycznego. Przykładami są kujawsko-pomorskie i lubuskie – oba mają po dwa miasta wojewódzkie. Nie ma żadnych przeszkód, by model ten został rozszerzony na inne województwa. Rozwiązanie takie wymusza równowagę sił: istnienie dwóch równorzędnych ośrodków zapobiega koncentracji władzy w jednym miejscu, z korzyścią także dla pozostałych miast w województwie.

Dlaczego status miasta wojewódzkiego jest tak ważny?

– Wbrew pozorom wcale nie chodzi przede wszystkim o miejsca pracy w urzędach – to korzyść poboczna. Ważniejszy jest fakt, iż dany ośrodek pełni funkcję centrum decyzyjnego dla regionu. To, gdzie podejmowane są decyzje o kierunkach rozwoju regionu – czy w samym regionie, czy w odległym innym mieście wojewódzkim – to ma znaczenie. Status wojewódzki przekłada się również na określone przywileje w polityce rozwoju prowadzonej na poziomie kraju. Np. w ramach Umowy Partnerstwa, określającej podział środków unijnych, jak i Krajowej Polityki Miejskiej zawarte są osobne priorytety przeznaczone wyłącznie dla miast wojewódzkich.

Wiadomo, że miasta wojewódzkie przyciągają kapitał ludzki.

– W Polsce głęboko zakorzenioną praktyką jest, iż to w miastach wojewódzkich tworzy się infrastrukturę społeczną o znaczeniu regionalnym – ośrodek akademicki, szpitale specjalistyczne, placówki wyższej kultury. Ośrodek akademicki z natury rzeczy jest kuźnią kadr dla regionu. Wszystkie wymienione instytucje to atrakcyjne miejsca pracy dla ludzi dobrze wykształconych, mających szersze horyzonty i wyższe aspiracje. Zatem miasta wojewódzkie skupiają tzw. twórczą warstwę społeczną, która jest podstawowym czynnikiem rozwoju regionów. Obecność takich kwalifikowanych kadr przekłada się na atrakcyjność ośrodka dla inwestorów. Kadry takie są w stanie zabiegać o rozwój swojego miasta – tworzyć ciekawe projekty, skutecznie ubiegać się o publiczne inwestycje, o zewnętrzne środki finansowe.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Czy w tych założeniach jest miejsce na województwo ze stolicą w Bielsku-Białej?

– To zależy od przyjętego dolnego progu wielkości. Odrębne województwo „bielskie” widziałbym w wariancie umiarkowanego obniżenia dzisiejszej wielkości minimalnej, która wynosi ok. 1 mln mieszkańców. Natomiast w przypadku, gdy nie będziemy chcieli dopuszczać do powstawania jednostek mniejszych niż obecnie, Bielsko-Biała musi zostać powiązane z którymś z ośrodków sąsiednich – konurbacją śląsko-dąbrowską (jak obecnie) albo z Krakowem. Za tym drugim wariantem przemawia i równowaga wielkościowa, i ciągłość funkcjonalna pasma osadniczego tworzonego przez Andrychów, Wadowice i Kalwarię Zebrzydowską. Między Bielsko-Białą a Krakowem trudno wyznaczyć granicę regionów. Natomiast konurbacja śląsko-dąbrowska wraz z bliskim zapleczem jest sama w sobie tworem tak wielkim, o tak wielu problemach, że należałoby raczej rozważać oddzielenie od niej pobliskich ośrodków regionalnych. „Podbeskidzie” w województwie śląskim jest regionem peryferyjnym, o odmiennej specyfice od centrum województwa. Niesie to za sobą oczywiste niedogodności.

Nowe województwo powinno nazywać się „bielskie”?

– W każdym wariancie należy pamiętać, że historycznie Bielsko-Biała wyznacza granicę pomiędzy Śląskiem Cieszyńskim i Małopolską. Bardzo ważne jest, by w sferze nazewnictwa, symboliki ewentualnego nowego województwa uwzględnić tę złożoność. Od tego zależy, w jakim stopniu społeczności poszczególnych okolic będą utożsamiać się z nową jednostką.

Dziś ludność tzw. funkcjonalnego obszaru miejskiego Bielska-Białej jest największa wśród miast niewojewódzkich i blisko dwukrotnie większa niż w przypadku Opola.

– Jako funkcjonalny obszar miejski przyjmuje się strefę mającą swobodny kontakt z centralnym dużym miastem. Przyjmując umowne kryterium odległościowe – dogodny dojazd w promieniu 20-25 km – funkcjonalny obszar miejski Bielska-Białej liczy ok. 400 tys. mieszkańców. Bielsko-Biała jako aglomeracja jest większa od siedmiu obecnych miast wojewódzkich – takich jak Kielce, Olsztyn, Rzeszów czy wspomniane Opole. Jest to bardzo silny argument w dyskusji o możliwości odzyskania przez Bielsko-Białą statusu miasta wojewódzkiego.

Źródło: Bielsko.biała.pl. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].